

# G A Z E T A



Wielkiego

Xięstwa

## P O Z N A Ń S K I E G O.

Nakładem Drukarni Nadwornej *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

*№ 145.* — W Poniedziałek dnia 25. Czerwca 1838.

### Wiadomości zagraniczne.

*P o l s k a.*

Z Warszawy, dnia 18. Czerwca.

*Rada Główna Opiekuńcza Instytutów Dobroczynnych.*

Podaje do wiadomości powszechniej wypadek kwesty wielko-tygodniowej na szpitale warszawskie po kościołach i po domach stolicy, wraz z wiadomością o podziale jej i innych funduszów na szpitale zbieranych. Kwęsta po kościołach zajmowały się i wniosły: JW. Cecylia z Kosseckich Lubowidzka złp. 502 gr. 14, JO. Xiężna Radziwiłłowa złp. 1551 gr. 12, JW. Hr. Fran. Potocka złp. 1926 gr. 10, JW. Hr. Ożarowska złp. 1030, JW. Hr. Kosakowska złp. 1040 gr. 10, JW. Hrabianka Ludwika Potocka złp. 1001, JW. Generałowa Berg złp. 500, JW. Hr. Grabowska złp. 511, JW. Hr. Starzyńska złp. 460, JW. Generałowa Fenshave złp. 579 gr. 8, W. Buczyńska złp. 452 gr. 28, JW. Natalia Hr. Kicka złp. 352 gr. 4, W. Matylda Dunin złp. 475, JW. Marszałkowa Prażmowska złp. 203 gr. 22, W. Steinkeller złp. 250, W. Józefowicz złp. 112 gr. 10, W. Neubauer złp. 239 gr. 29. Z czego otrzymały: Szpital Dzieciątka Jezus złp. 2379 gr. 28; Marcinkanek złp. 1656 gr. 20; Św. Rocha złp. 1437 gr. 14; Instytut Św. Kazimierza złp. 1206 gr. 3; Głuchoniemych złp.

1551 gr. 12; Towarzystwo Dobroczynności złp. 1030; XX. Kapucyni złp. 1926 gr. 10. Kwęsta po domach zatrudniały się następne Damy i zebrały: JW. Cecylia Lubowidzka złp. 3011 gr. 26, JW. Hr. Piotrowa Łubieńska złp. 967 gr. 22, JW. Czarnecka złp. 2684 gr. 22, JW. Bujno złp. 2375 gr. 19, W. Paszkowska złp. 2007 gr. 14. Z dopłaty 5ciu groszy na wszelkie widowiska w r. 1837 dawane, z procentu od pojedynczych kwot przez Bank placonego, z reprezentacyi teatralnej danej w wielkim tygodniu, było razem złp. 21,585; w ogóle przeto było funduszu złp. 43,820 gr. 10, zaś do dyspozycyi Rady Głównej pozostała summa złp. 32,632 gr. 13, której podział następny uczyniony został: a) Z kwesty po domach: Szpitalowi Dzieciątka Jezus złp. 3000, Marcinkanek złp. 2000, Św. Rocha złp. 1000, Braci Miłosierdzia złp. 500, Ewanielickiemu złp. 1000, Św. Kazimierza złp. 500, Starozakonnych złp. 1000, Instytut Oftalmiczny złp. 247 gr. 13, Dom zdrowia złp. 1250, Szpital miejski złp. 550. b) Z dochodu 5ciu groszy: Szpital Dzieciątka Jezus złp. 1000, Marcinkanek złp. 3035, Instytut Głuchoniemych złp. 2000, Szpital Św. Łazarza złp. 4000, Instytut Oftalmiczny złp. 400, Dom zdrowia złp. 1100, Szpital miejski złp. 50. W ogóle przeto otrzymały ze wszystkich funduszów: Szpital Dzieciątka Jezus złp. 6379 gr. 28, Marcinkanek złp.

6691 gr. 20, Św. Rocha złp. 2437 gr. 14, Św. Łazarza złp. 4000, Braci miłosierdzia złp. 4500, Ewangelicki złp. 3000, Starozakonných złp. 5000, Miejski złp. 600, Instytut Opatimiczny złp. 647 gr. 13, Dom zdrowia złp. 2350, Instytut Św. Kazimierza złp. 1706 gr. 3, Towarzystwo Dobroczyńności złp. 1030, Klasztor Kapucynów złp. 1926 gr. 10; razem, jak wyżej, złp. 43,820 gr. 10. Rada Główna przy niniejszem ogłoszeniu ma za przyjemność złożyć podziękowanie damom i towarzyszącym im mężczyznom za trudy, ku pomnożeniu funduszów na wsparcie cierpiącej ludzkości podjęte. Wyplata kwot z kwesty kościelnej uskuteczniiona bezpośrednio została przez damy, które się zbieraniem kwesty zajmowały. Wyplata zaś kwot z reszty funduszów wyżej wytkniętych, zarządzoną została zwykłym w tej mierze porządkiem. — Radca Stanu, Prezes J. Lubowidzki.

Wystawa plodów sztuk pięknych i przemysłu krajowego w Głównym Ratuszu wczoraj została otwartą. Kilka obszernych sal, zapełnionych z najlepszym gustem uporządkowaniem wyrobami, przedstawia zdumionemu oku czujący obraz. Dobór najdoskonalszych w rozmaitym rodzaju przedmiotów daje wyobrażenie o widocznym postępie przemysłu krajowego, od czasu ostatniej wystawy publicznej w roku 1828. Obszerniejszy opis tegorocznej wystawy, po dokładnem jej rozpoznaniu, później udzielony będzie. JOO. Xiężstwo Ichmość Warszawscy, zwiedziwszy ją jeszcze przed publicznem otworem, raczyli oświadczyć wysokie zadowolenie Swoje. Wczoraj wszystkie sale napelnione były widzami.

Onegdaj wyjechała do Karlsbadu i wód morskich JO. Xiężna Teresa Jabłonowska. Przybyli z Petersburga: Tajny Radca Hrabia Tołstoj, oraz Carewicz Gruzijski Okropir.

#### F r a n c y a.

Posiedzenie Izby Deputowanych d. 13. Czerwca. Na dzisiejszem posiedzeniu naradzano się jeszcze nad ogólnym budżetem wydatków. Przyjęto artykuł pierwszy, stanowiący 1,068,669,959 fr. całkowitego wydatku na rok 1839. Przy drugim artykule, dotyczącym się budowli publicznych, wnoszono niektóre poprawki, a między temi wniesiono także poprawkę Pana Gauguiera, którą tenże co rok ponawia i obroną swoją komiczną całą Izbę bawi. Zasadza się zaś na tém, żeby urzędnicy publiczni, będący zarazem członkami Izby Deputowanych, przez czas trwania posiedzeń Izby pensji nie pobierali. Odrzucono ją, jak zwyczajnie, znaczną większością głosów.

#### Z Paryża, dnia 14. Czerwca.

Karta z 1830. roku zbija pogłoskę, jakoby w nocy przed odbyciem przez Króla przeglądu gwardyi narodowej kilka osób za przestępstwa polityczne aresztowano.

W zeszłą niedzielę wydarzył się na kolei żelaznej między Paryżem a St. Germain niezdecyśliwy przypadek, o którym Gazette des Tribunaux w ten sposób donosi: „Okolo godziny 3ciej z południa został pod wsią Colombes powóz jeden uszkodzony i związek przez to na niejaki czas przerwany. Dano zaraz znak dla uwiadomienia orszaku z Pecqu wyjeżdżającego, aby się drugą udał koleją. Lecz znaku tego, jak się zdaje, albo nie dostrzeżono, albo nie zrozumiano, i orszak wyruszył drogą zwyczajną, gdy w tém pod Asnieres z zadziwieniem i strachem spostrzegł, że dozórca, zwykle ręce do góry podnoszący, albo kapeluszem znak dający, że nie ma żadnego niebezpieczeństwa, czarnemi wywijali chorągwiemi i tym sposobem przewodnika ostrzegali, że się zatrzymać należy. Było już za późno. Obydwa orszaki biegly ku sobie. Przewodnik orszaku z St. Germain, spostrzegłszy pierwszy zagrażające niebezpieczeństwo, na próżno usiłował zatrzymać machinę; wśród strasliwego przestachu i krzyku podróżnych uderzył powóz z Paryża pędzący gwałtownie o drugi. Wstrząśnienie było strasliwe. Drągi bezpieczeństwa, używane z pomyślnym skutkiem za przybyciem na stacyą, popękały. Wielu podróżnych rany odniosło przez gwałtowne uderzenie wozów. Było zaś na obydwóch stronach okolo 1200 osób; można więc sobie wystawić, jakie zamieszanie powstało. Wszyscy podróżni spiesznie powyskakiwali; jedni się poranili i pokrwawili, drudzy całkiem przytomność stracili, inni nareszcie mdleli. W oka mgnieniu cała okolica napelnila się przestraszonymi podróżnymi. Szczęściem nikt życia nie utracił i nawet mniej osób było pokaleczonych, aniżeli się początkowo obawiano. Władza ściśle dochodzić będzie przyczyny i skutku tego wypadku. Interes podróżnych i towarzystw, które na urządzenie kolei żelaznych tak ogromne kapitały łożyły, wymaga tego, aby śledztwo to do tego stopnia całą tę sprawę wyjaśniło, iżby się nadal podobnego nieszczęścia obawiać nie potrzebowano.“

Okręt „Sully“ przywiózł przez Nowy-Orlean nowsze wiadomości z Meksyku. Aż do początku zeszłego miesiąca nie wydarzyły się kroki nieprzyjacielskie w Vera-Gruz. Rząd meksykański obstawał jednak przy żądaniu oddalenia okrętów francuzkich i w czasie obrad, odbywanych na pokładzie okrętu „Herminie“

dwuznaczna tylko dawał odpowiedź. Znaczna część Francuzów, mieszkających dotąd w Meksyku, schroniła się do Nowego-Orleanu lub do Teksyanów. Stany Zjednoczone północnej Ameryki mają obecnie w zatoce meksykańskiej 8 okrętów liniowych.

Journal de Havre umieścił wiadomości z Buenos-Ayres aż do d. 12. Kwietnia, z których się wykazuje, że Admirał le Blanc dnia 25. Marca zawiadomił rząd w Buenos-Ayres o zamknięciu portów tamecznych i zarazem wiadomości o tém Konsulom tamecznym udzielił.

Z dnia 15. Czerwca.

(Z Gaz. Rzqd. Prusk.) — Posiedzenie Izby Deputowanych z dn. 14. Czerwca. Izba zajmowała się projektem do prawa, na mocy którego prawa z lat 1832. i 1834. pod względem wychodźców politycznych aż do końca r. 1839. znaczenie swoje zatrzymać mają. PP. Saint-Marc-Girardin, Tracy i Dufaure wniosli jednomyślnie poprawkę, dołączającą do wspomnianego prawa artykuł następujący: „Ci polityczni wychodźcy, którzy lat pięć we Francji byli, albo w wojsku francuzkiem służyli a nigdy sądownie ukarani nie zostali, mogą bez poprzedniego pozwolenia rządu miejsce pobytu polubownie sobie obrać. Tylko aby w Paryżu przebywać, ma być i nadal potrzebnem pozwolenie.“ — P. Saint-Marc-Girardin wspierał w mowie pełnej uniesienia niniejszy wniosek, sądząc, że bezpieczeństwu kraju bynajmniej nie zagraża. — Czas i długoletnie cierpienia ochłodziły namiętności wychodźców, a kto przez lat 5 prawa kraju považał, temu bezpiecznie ulgę przynieść można. — P. de Tracy wspomniiał o udziale, zawsze przez Francją dla sprawy Polaków objawionym i zaklinał Izbę, aby wniesioną poprawkę w dowód ciągłej dla Polaków sympatyj przyjąć raczyła. Następnie Minister spraw wewnętrznych tak się odezwał: „Zacny Pan de Tracy odświeżył pamiętkę, która zawsze na umyśle Izby francuzkiej wielki wpływ wywierac będzie; wspomniiał o uniesieniu, które Izba i cały naród podczas świetnej epoki ostatniej rewolucyi polskiej objawiał. Gdyby tu tylko chodziło o pytanie uczucia i udziału dla wielkiej klęski walecznego narodu, zapewne jeden by tylko głos w tej sali się odezwał; ale rząd inne ma powinności; powinien nie tylko do szlachetności i wspaniałomyślności, lecz też do zdrowego rozsądku zgromadzenia tego się odwołać. Jakkolwiek na wielką sympatyą tułacze z nieszczęśliwej Polski zasługują, to jednak spokojność i bezpieczeństwo Francyi uczucia te i względy przeważać powinny.

Nasamprzód zdaje się iż rozumieją, że tu tylko o polskich wychodźcach mowa. Mówią tylko o Polakach i to tylko o tych Polakach, co za Francją walczyli. Ale większa część przebywających teraz w Francji Polaków za nadto młoda, jak aby za Francją walczyć była mogła, a inni podczas pobytu swego tego się nawet wzbraniłi, lubo im sposobność do tego nastęrczano. Liczba wychodźców prawie codziennie się zwiększa. Od roku podwyższyła się o 800. Czyż więc nowe rewolucye sąsiedniemi krajami zastrząsły? Bynajmniej; lecz wychodźcy ci, szukawszy przytułku w Ameryce, Anglii i Belgii, powrócili znowu wszyscy do Francji; pamięć naszego szlachetnego i ludzkiego z nimi postępowania w duszy ich się nie zatarła. To zaiste najlepszą odpowiedzią na domniemaną surowość prawa z 1832 r. Wniesiona poprawka już zawarta w sposobie, jakim rząd prawa tego używa. Dobrze się sprawującym wychodźcom prawie żadnych nie stawiamy trudności przy obieraniu dla siebie miejsca pobytu, a gdzie surowość prawa zastosowaną zostaje, dzieje się to dla korzyści państwa. Wnoszę więc o odrzucenie poprawki.“ — Pan Arago zaprzeczał temu, żeby rząd na dobre sprawowanie się wychodźców względnie miał, twierdząc, że losy tych nieszczęśliwych w ręku podrzędnych urzędników spoczywają. Przytaczał w dowód tego wychodźcę Venedey, który lubo się pilnością i ochotą do nauk zaszczytnie odznacza, jednak pozwolenia przebywania w mieście, gdzieby była biblioteka, uzyskać nie mógł. Inaczej Xiążę Metternich w podobnym postąpił przypadku, który za wstawieniem się Pana Arago wychodźcy włoskiemu, Melloni, męczowi naukowi wyształconemu, do kraju rodzinnego powrócić pozwoili. Po krótkiej rozprawie Hr. Montaliveta poprawkę wspomnianą odrzuciono i projekt do prawa większością 193 głosów przeciw 122 przyjęto.

Obecnie przebywa we Francji około 13,000 wychodźców politycznych, z pomiędzy których 7000 wsparcie od rządu pobiera; 235 młodych Polaków uczęszcza do wyższych zakładów naukowych, do szkoły prawa i medycyny; — 600 wychodźców uzyskało pozwolenie przebywania w Paryżu; tylko czterech w ciągu roku tego z Francji oddalono.

Gazety tutejsze donoszą o groźnych wypadkach, zaszłych w kościele w St. Agnon d'Hautefort (Dordogne). Nasamprzód ograniczało się wszystko na pogrózkach chłopów, którym podczas nabożeństwa zwyczajnych miejsc ustąpić nie chciało, kiedy osoby wyższe je zajęły. Coraz głośniejszą stawała się wrzawa, okrzyki

mordercze przeciw duchowieństwu i władzy odzywały się zewsząd a tak trzeba było pomocy siły zbrojnej wezwać i wielu przyaresztować. „Ale to właśnie“, wyrażają w piśmie prywatnym, „dało powód do większych nierównie rozruchów. Chłopi udawszy się do maira, wymusili na nim rozkaz oswobodzenia aresztowanych. W ten rozkaz opatrzeni udali się do więzienia i swoich tam uwolnili. Następnie tłum cały wpadł do ościennej gminy a tak natychmiast chłopi i żandarmy ścierać się z sobą zaczęli, przyczem wiele osób raniono. Władzei wojsko liniowe udały się na trakt do Perigueux; zastały tam wielki tłum mężczyzn, kobiet, starców, dzieci, w piki, siekiery i kije uzbrojonych. Mair z Hautefort już od dwóch dni się ukrywa, aby tylko ująć wściekłości wieśniaków. Wichrzyciele, w liczbie 7—800; obozują teraz pod St. Agnon; wojsko stanęło w Hautefort. — *Dopis.* Korrespondent, który nam wiadomości te udzielił, dodaje: „Wczoraj w Perigueux o niczem innem nie mówiono, jak o powstaniu robotników, pracujących około kanału, który pod Lalinde teraz zakładają. Liczba poległych już była dość znaczna, a ilość ranionych nierównie większa. Twierdzą nawet, że władza w czwartek sama nie wiedziała, czy się ma udać do Lalinde, czy też do Hautefort. Wezwano też w pomoc przeciw buntownikom pułk piechoty z Bordeaux.“

Z dnia 16. Czerwca.

Xiążę Nemurski w przyszłą środę do zamku Eu się uda a nazajutrz w Dieppe na statku „Belfast“ do Brighton się puści, skąd się do Londynu uda, aby tam być obecnym na uroczystościach koronacyjnych. — Marszałek Soult jutro stąd odjeżdża a pozajutro w Boulogne stanie, skąd się we wtorek o godz. 7. zrana na okręcie „Meteor“ do Anglii zaambarkuje. Pojazd paradny Marszałka sprowadzą na pokład „Phaetona“.

*A n g l i a.*

Z Londynu, dnia 13 Czerwca.

W Kurjerze czytamy: „Odebrane przez nas z Paryża wiadomości zajmują się ciągle przeistoczeniem, jakiego zapewne Ministerium francuzkie na końcu posiedzenia Izby dozna. Hrabia Molé, jak nas zapewnijają, chciałby się przynajmniej trzech swoich terazniejszych pozbyć kolegów: Pana Salvandego, Pana Martina Nordena i Pana Lacave-Laplagne. Także i Minister wojny, Generał Bernard, może dymisją dostanie, ale to nie pewna. Hrabia Molé udawał się do Marszałka Soulta, Panów Humanna, Teste i Vivienne, ale nie rokują sobie stąd pomyślnego skutku, gdy Soult i Humann nie będą chcieli należeć

do moralnie obumarłego gabinetu. Soult stara się o posadę pośła dla syna swego, a kiedy tego dostąpi, zapewne pod jakimkolwiek bądź pozorem układy zerwie. Ludwik Filip życzy sobie, jednego albo dwóch słynnych członków parlamentu mieć w swoim gabinecie, ale ci odmawiają mu wszelkiego w rządach udziału, dopóki Pan Montalivet do gabinetu należy, ponieważ posadę tego Ministra za pewną poczytują skazówkę, że cały gabinet pod bezpośrednim wpływem Króla zostaje. Hr. Molé także na samoistości swojej stracił. Zręczność jego utrzymywała przez czas niejaki publiczność w tém mniemaniu, że ma własną wolę swoją; ale teraz i w nim tylko pokornego służalca Ludwika Filipa upatrują. W obecnej chwili może jeszcze żadna zmiana nie nastąpi, ale podczas wakacji ciał prawodawczych przeistoczenie gabinetu nieuchronne. Guizot i Thiers staną się wówczas filarami nowej kombinacji. Jeżeliby jednak nieprzewidziane trudności tych mężów zrazić miały, Xiążę Broglie otrzyma zlecenie utworzenia gabinetu doktrynerskiego. Wszystko to wprawdzie tylko pogłoski, ale miejsce skąd pochodzą, czyni je bardzo do prawdy podobnemi.“

*H i s z p a n i a.*

Z nad granicy hiszpańskiej.

Pisz z Saragossy z d. 7. Czerwca: „Dywizya Pardinasa, która już dawno z Madrytu wyjść miała, aby się z armią środkową połączyć, ciągle jeszcze stoi w Guadalaxarze. Odwłoka ta ztąd, jak się zdaje, powstała, że Generał Narwaez wzbramał się 4 bataliony od armii odwodowej Generałowi Pardinasowi ustąpić. Minister wojny odbył w tej mierze kilka narad z Generałem Narwaezem, których wypadek dotychczas niewiadomy. Zresztą nienade ście dywizyi Pardinasa tamuje operacyę Generała Oray, który niczego przedsięwziąć nie chce, zanim wszystkie dlań przeznaczone siły na miejscu swém nie staną. Jazdy, mającej towarzyszyć brygadzie Aspiroza, dzisiaj tu czekamy. — Wczoraj stanął tu transport miliona realów i 15,000 koszul z Madrytu. Wczoraj wieczór przybyło tu 43 oficerów i 260 żołnierzy Królowej, którzy przez długi czas w Cantawiei w niewoli żyli. Byli oni w tak oplakanyim stanie, że władza koszule i spodnie już poprzednio dla nich wysłać musiała, kiedyby inaczej nie mogli byli wnieść do miasta. — Pod Muniesą zaszła utarczka między korpusem Generała San Miguel i karolistami pod wodzą Forcadella. Nieprzyjaciela z wielką dla niego stratą w zabitych i ranionych, odparto; ale i strata krystynistów ma być znaczna.“

W piśmie z nad granicy nawarskiej z d. 10. Czerwca wyrażono: «Espartero wydał rozkaz, aby wszystkich oficerów od gwardyi narodowej w Witoryi, którzy w morderstwach nie dawno temu tam popełnionych udział mieli, aresztowano i rozstrzelano. Wszakże na proźby zwierzchności w Witoryi wyrok śmierci na wygnanie do Valladolidu na czas trwania wojny, zamieniono. Słychać, że Espartero linie od Valcarlosu aż do Zubiri przywrócić postanowił, aby wspierać i zasłaniać napaady Munagorrego do doliny Bastan. — Dnia 7. m. b. Infant Don Sebastian, w towarzystwie nowego naczelnego wodza Maroto, przegląd wojsk nad linią między Andoainem a Tolozą ustawionych odbył. Dnia 9. Don Carlos z Tolozy do Azpeitii się udał. Wiele osób, co w ostatnich rozruchach w Onacie udział miały, przyaresztowano i do Verastegui odesłano, gdzie stały są wojsny ustanowiony.»

### B e l g i a.

Z Bruxelli, dn. 14. Czerwca.

W Eclairer de Namur czytamy: »Jeżeli Dziennikowi handlowemu zawierzyć można, Pan Potter i stronnictwo republikańskie oczekują tylko powrotu emissaryusza jednego z Paryża aby uorganizować formalny opór przeciw 24 artykułom. Tymczasem nie ma w Belgii stronnictwa republikańskiego. Gdy w r. 1830 jeszcze forma rządu nie była rozstrzygnięta, albo gdy raczej jeszcze Naczelnika państwa nie obrano, mogli niektórzy belgijscy patrioci w zastósowaniu zasady wyborów do pierwszego urzędnika narodu upatrywać najpewniejszą rękojmią wewnętrznej wolności i obronienia się od nieprzyjaciół naszej niepodległości. Ale przynajmniej politycznym korporacyom prawo rozrządzania sobą podług swęj myśli, uznali zarazem i formę rządu, której ziomkowie ich pierwszeństwo nadali, i w této sferze jedynie bronią praw nietykalności ziemi naszej. Zastósowanie teoryi, któraby sama przez się upadła, gdyby bez ogólnego przyzwolenia zwycięstwo odniosła, do spokojniejszych pozostawić należy czasów.« — Tak tedy Eclairer nie wątpi jeszcze zupełnie, żeby w Belgii republikanizm nie mógł powstać.

### S z w e c y a.

Z Sztokholmu, dnia 15. Czerwca.

N. Cesarz Wszech Rosyyi, który wyjazd swój o dzień jeden opóźnić raczył, aby być jeszcze przytomnym na balu przez Królową danym, udał się w nocy z d. 12. na 13. m. b. na pokład statka parowego „Hercules“, aby na nim do Petersburga powrócić. N. Cesarzowi towarzyszył Król nasz, W. Xiążę Na-

stępca i nasz Następca tronu, oraz liczny orszak wysokich oficerów i dygnitarzy państwa. Pod mostem zamkowym wszystkie dostojne osoby wsiadły na szalupę królewską, która banderę rossyjską wywiesiła i 32 wystrzałami działowemi z bateryi Skepsholmu i Kastelholmu pozdrowioną została. Po przybyciu do okrętu cesarskiego, Król nasz i Następca tronu z Cesarzem i W. Xięciem Następcą na pokład „Herculesa“ się udali, gdzie osoby te najdostojniejsze przez czas niejaki zabawiły a potem z uczuciem szczeręj przyjaźni się pożegnały. Oba monarchowie dawali sobie dowody wzajemnego szacunku i przychylności a tak te odwiedziny Cesarza do utwierdzenia związków przyjacielskich między Szwecyą a Rossyą wielce się zapewne przyłożą. Król i nasz Następca z orszakiem swoim powrócili następnie do zamku a to na szwedzkiej szalupie, którą grom dział we wszystkich okrętach rossyjskich i głośno hura! zgromadzonej na pokładzie osady, za danym przez Cesarza samego znakiem, pozdrowiło. O godzinie 1½ w nocy „Hercules“ kotwicę podniósł a w kilka chwil przedtęm W. Xiążę Następca tronu z cesarskim ojcem swoim i z młodszymi braćmi swęmi, czule się pożegnał. W. Xiążę Następca powrócił téż do zamku. O godzin. 3. zrana statek parowy cesarski już minął był Waxholm. Mimo czas północy, w którym Cesarz odjeżdżał, cały brzeg morski tłumy ludu zalegały, żywy swój udział objawiając.

## Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — Donoszą z departamentu bydgoskiego, że zimno w upłynionym miesiącu sięwom znacznie zaszkodziło. Zyto miejscami bardzo rzadkie; pszenica w ogóle niedźna i w wielu miejscach zaorać ją trzeba było, a rzepak całkiem zniszczony. Jarzyny natomiast pomyślnie idą. — W mieście Łobżenicy zobaczywszy niedawno temu troje małych dzieci po 4, 5 i 6 lat w rzece Łobżanę pływającą jadowitą roślinę i wzięwszy ją za brukiew, zjadły ją; najstarsze z nich umarło, a dwa młodsze z trudnością tylko ocalono. — Trzy osoby utonęły w Brdzie a 1½ roku mające dziecko, w studni. — Dnia 13. zabił piorun na polu pod Gogalinkiem w powiecie wnesińskim 3 ludzi i 2 konie. Młodzieniec jeden, uczący się gospodarstwa, powiesił się z melancholii. — 14 pożarów zniszczyło 60 budynków, 600 poprawnych owiec, 50 jagniąt, 10 krów i 3 woly. W mieście Mogilnie 4 ludzi w czasie jednego z tych pożarów życie utraciło. — Zboże znacznie w górę po-

szło i handel zbożem znacznie ożywiony; kupcy szczególniej bydgoscy, mający znaczne zapasy starego zboża, dobrze na tém wyjdą. — Przez kanał bydgoski przechodziło weszłym miesiącu 126 statków; nadto przeprawiono kanałem 14 masztów, 6633 kłocę drzewa i 58½ kóp desek i tarcic. — Sukiennicy wyrobili w tym samym miesiącu w departamencie bydgoskim 1723 postawy sukna i 85 postawów boju, z których wszystkiej boj i 85 postawów sukna sprzedali, ale za dość niskie ceny. — Kradzieże zwiększają się w niepokojący sposób; najwięcej kradą zboże a w niektórych miejscach powykradano nawet z pola już zasadzone kartofle. W samej Bydgoszczy popełniono 22 kradzieże, a jednego golibróde napadnięto na drodze publicznej niedaleko Bydgoszczy, zbito go i odebrano mu pieniądze i zegarek.

Z Fürstensteinu, dnia 25. Czerwca. — Wczoraj wieczorem po 7. godz. N. Cesarzowa Wszech Rosyi w towarzystwie J. C. W. W. Xiężniczki Alexandry, na zamku tutejszym wspaniale na przyjęcie jej urządzonym stanęła. N. Pani kazawszy sobie przedstawić obecne osoby, najwyższe zadowolenie swoje z poczynionych urzędzeń oświadczyć raczyła. Miasteczko całe aż późno w noc rześisto było oświecone.

Z Salzbrunn, dnia 16. Czerwca. — Dziś rano po 9. godz. N. Cesarzowa Rossyjska po raz pierwszy tu przybyła; pokoje dla niej przygotowane w tak nazwanym Brunnenhof. N. Pani ku największej radości obecnych gości, ukazała się sama w gronie tychże w Brunnenhalle i kazała sobie na promenadzie kilka osób przedstawić. Nasz Hrabia (Hochberg) miał zaszczyt podania N. Pani pierwszego kubka ze źródła.

Powóz o dwóch kołach. — W galeryi Adelaidy w Londynie pokazują model powozu o dwóch kołach poruszającego się za pomocą sprężyny, który 56 (?) angielskich mil odbywać będzie w godzinie, przyczem popędzająca siła ma być bardzo nieznaczna. Mówią, iż wielu znawców rzeczy, rozpoznających ten model, oświadczyło, że skład powozu tego jest doskonałym nad wszelkie spodziewanie.

Ludzkość śród boju. — Następujący ustęp ze zdobycia Konstantyny godny jest, aby o nim wspomniano: Dnia 13. Październ. 1837, podczas zdobycia szturmem tego miasta, pułkownik Corbin, stojący na czele atakującej kolumny, otrzymał rozkaz prowadzić wojsko do wylotu i wdzierać się do miasta. Pośród zaciętej walki, która się téj chwili rozpoczęła

między Francuzami a wojskiem Achmeta-beja, pewien sierżant od wolytzerów, nazwiskiem Bezot, jeden z pierwszych, którzy natarli na nieprzyjaciela, postrzegł pomiędzy zabitemi i umierającymi dziećmi, które w największym strachu skryło się było za dwa trupy, to jest: po za trupa swojej matki i swojej siostry. Sierżant wziął to dziecię na ramię i ocalił mu życie, nie oddalając się sam z pośród walki. Gdy Arabowie się poddali, zacny Bezot starał się dziecięciu temu dać bezpieczny przytułek, jeszcze tego samego wieczora zamiósł je do swego pułkownika, a mała Konstantyna (tak nazwano tę dziewczynę) mająca blisko sześć lat, tudzież rozumną i pełną wyrazu twarz, została wkrótce ulubioną od całego pułku. Horacy Vernet, który jak wiadomo przebywał niejaki czas w Afryce, dla zdejmowania szkiców z tamecznej okolicy i miasta Konstantyny, widział także i tę dziewczynę i opowiedział siostrze króla cały wydarzony przypadek. Ta oświadczyła natychmiast, iż sobie życzy wziąć to dziecię w swoją opiekę, i dać mu wychowanie w Paryżu. Wydano natychmiast rozkaz, aby ją przywieść do Europy, atoli kilku Arabów przybyło nie dawno do Bony, upominając się o to dziecię, jako o córkę jednego z swych naczelników. Generał Negrier poczytał to żądanie, które niczem nie jest udowodnione, za przebiegłość Arabów, usiłujących odebrać dziecię Chrześcijanom, i wzbraniał się powrócić je Arabom. Minister wojny w Paryżu ma obecnie rozstrzygnąć, ażali mała Arabka ma być oddaną tym, którzy sobie do niej prawo roszczą, lub czy ma być przesłaną do Paryża.

Noc okropna. — Pod wieczór w smutnej jesieni stanął pewien jeździec samotnie przede drzwiami oberży, położonej przed wielkim lasem w niejakiem oddaleniu od małego miasteczka. Zsiadł z konia, oddał go gospodarzowi z prośbą, by miał o nim staranie, a sam udał się do pokoju i zaczął przy kominku przesuwać suknie, które całkiem były przemokłe. Gospodarz, człowiek mowny, jakimiś zwykłe są oberżyści, zapytał go, dokąd i w jakim jeździe zamiarze; gość odpowiedział mu bez ogródki, że jest kupcem, który zbożem handluje, i że sprzedawszy w W. swe zasoby, dla nakupienia nowych do M. jedzie. Tymczasem przyniesiono wieczersę, a podróżny z gospodarzem i rodziną jego usiadłszy, jedli przy jednym stole. Cała familija gospodarza złożona była z jego żony i dwóch synów dorosłych. Po wieczery podróżny zażądał udać się na spoczynek, zaprowadzono go więc przez małe podwórze do osobnego domu, który stał na zatyłku i miał pokój bardzo piękny. Gość

zaczął natychmiast się rozbierać, wyjął z zanadrza pugilares i wsunął go pod poduszkę, położył się w łóżko. Gospodarz pożegnał go, a kupiec utrudzony długą podróżą wkrótce zasnął snem mocnym. Ledwo spał godzin 2 już go szelest przebudził ze snu. Wstał z łóżka i usłyszał wyraźnie, że ktoś otwiera okno. Jakiś mężczyzna wlał do pokoju. Kupcowi z przestachu wystąpił pot na czoło; po cichu zsunął się z pościeli i ukrył się pod łóżkiem. A mężczyzna, który przez okno wlał do pokoju, położywszy się w tym samym łóżku, zaczął niezmiernie chrapać. Przestraszony podróżny zdziwił się mocno tym wypadkiem, a nie mogąc po sobie wytłumaczyć, zamysłił już obudzić gospodarza, i prosić go, by mu inne dał łożo, aż oto usłyszał, że do pokoju ktoś drzwi otwiera. Pozostał więc na miejscu, i słyszy te słowa: „Zostaw świecę za drzwiami!” Po głosie poznał gospodarza, który z najstarszym synem wszedł do pokoju: „Nie bój się!” i starając się, ile możności, mówić jak najciszej, rzekł dalej: „Nas jest dwóch na jednego, on nie ma przy sobie tylko nóż mały, a przytem spi jak zabity; czy nie słyszysz, jak chrapie?... Czyń, jak ci rozkazałem!” rzekł nareszcie ojciec i zgasił świecę. — Okropny przestach ogarnął kupca; miejsce pod łóżkiem nie było najwygodniejsze, nie śmiał nawet odetchnąć. W tym obadwaj zbrodniarze zbliżyli się do łóżka. Po chwili usłyszał mocne uderzenie, poczem nastąpił jęk nie długi i gwałtowne wstrząśnienie łóżka; nareszcie gdy znowu wszystko ucichło, syn wyciągnawszy pugilares z pod poduszki oddalił się z swym ojcem. Po jakimś czasie, gdy zbrodniarze odeszli, wyszedł kupiec z swego schronienia, wyskoczył przez okno i pobił jak najprędzej do miasta, gdzie znalazłszy nocnego stróża, opowiedział mu cały przypadek. Stróż doniósł natychmiast do urzędu, a w godzinę otoczyło oberżę wojsko i urzędnicy miejscy. W całym domu zdawał się panować sen spokojny; ale zbliżywszy się, usłyszeli stuk jakiś. Urzędnik miejski kazał wyważyć bramę, a wtedy ujrzało, że ojciec z synem kopał jamę. Lecz gdy obadwaj postrzegli kupca i usłyszeli jego mowę, wydali krzyk okropny i zasłonili sobie twarz rękami. Żołnierze powiązali złoczyńców i wzięwszy ich między siebie, udali się do gościnnego pokoju, gdzie pośród krwi w zabitym poznali — drugiego syna gospodarza, który był lunatykiem.

#### DONIESIENIE TEATRALNE.

Wszystkim tutejszym i zamiejscowym czcicielom i miłośnikom kunsztu i teatru, niniej-

szem najuniżej donieść pospieszam, że na mocy pozwolenia władzy wyższej, towarzystwo aktorów polskich Pana Dyrektora Raszewskiego z Warszawy tu przybyło i w tutejszym teatrze miejskim podczas transakcyi świętojańskich kilka reprezentacyi polskich, na przemian z przedstawieniami niemieckimi i rolami gościnnymi Król. Saskiej aktorki nadwornej J. Pani Karoliny Bauer, dawać będzie. Liczne tego towarzystwa grono, znamienite w zawodzie teatralnym przymioty pojedynczych onego członków, oraz bogata garderoba i dobór najnowszych sztuk polskich, — wszystko to oczekiwania szanownej publiczności w każdym względzie zadowolni. Mając więc honor do tych polskich reprezentacyi jak najuniżej zapraszać, nieomieszkuje oraz donieść, iż dzisiaj w poniedziałek d. 25. pierwsze przedstawienie miejsce mieć będzie.

Ernest Vogt.

Dnia 22. t. m. w południe zakończyła życie żona moja najukochańsza Elżbieta z Daniłowiczów Graetz w 38mym roku wieku swego, w skutek apoplexyi, o czem przyjaciel i łaskawców naszych uwiadomić nie omieszkać.

Kupiec F. W. Graetz.

#### OBWIESZCZENIE.

Urodzona Agnieszka z Lipskich Baranowska, która dnia 12. Maja r. b. usamowolnioną została, z małżonkiem swym, Ur. Stanisławem Baranowskim w Sobiezierniu zamieszkałym w sądowym protokule z dnia 11. Czerwca roku bież. wspólność majątku i dorobku wyłączyli, co niniejszem do publicznej podaje się wiadomości.

Poznań, dnia 11. Czerwca 1838.

Królewski Główny Sąd Ziemiański.

II. Wydział.

#### OBWIESZCZENIE.

Podaje się niniejszem do wiadomości publicznej, iż Maryanna z Przepierszyńskich żona Falkenstein po nastąpieniu jej pod dniem 11. Kwietnia usamowolnieniu, według układu z dn. 1. Maja r. bież. wszelką wspólność majątku z małżonkiem swym Wilhelmem Falkenstein oberżystą wyłączyła.

Poznań, dnia 12. Maja 1838.

Królewski Główny Sąd Ziemiański.  
Wydział II.

#### OBWIESZCZENIE.

Podaje się niniejszem do publicznej wiadomości, iż Teodor Mańkowski i małżonka

tegoż Bogusława z Dąbrowskich, układem z dnia 24. Marca roku bieżącego wspólność majątku i dorobku wyłączyli.

Poznań, dnia 28. Kwietnia 1838.

Król. Główny Sąd Ziemiański.

II. Wdziału.

### SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Sąd Ziemsko-miejski w Wolsztynie.

Nieruchomość w Kaszczorze pod Nr. 3 położona, Karolowi i Salomei małżonkom Munkskim należąca, składająca się z wodnego młyna jako też do tego należącej roli i łąk, oszacowana na 9387 Tal. 24 sgr. 6 fen. wedle tacy, mogącej być przejranej wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze, ma być

dnia 6. Listopada 1838

przed południem o godzinie 10tej w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych sprzedana.

### UWIADOMIENIE.

Kapituła Metropolitalna Poznańska z odwołaniem się do obwieszczeń w latach poprzednich wydanych, oświadcza niniejszemu, iż równie w roku bieżącym należące się jej jako i duchowieństwu kościoła metropolitalnego prowizye przez Prokuratora swego od dnia 25. b. m. aż do dnia 3. Lipca r. b. w mieszkaniu pod Nr. 29. codziennie od godziny 10tej rano odbierać będzie.

W Poznaniu, dnia 20. Czerwca 1838.

Z względu na nowe prawo preskrypcyi dotykające, musiałem sobie postanowić, szanownych mych debentów, którzy do 1. Sierpnia r. b. w dobry sposób się nie uszczą, losowi sądowemu porzucić, o czém uniżenie ich zaświadwiam.

Poznań, dnia 21. Czerwca 1838.

Wincenty Rose.

Uzyskawszy od Król. Prześwietnej Regencyi, wdziału spraw wewnętrznych, w wysokim reskrypcie No. 114 38. najłaskawsze pozwolenie zwrócenia uwagi publiczności na urządzony u mnie skład smoły z prawdziwego węgla kamiennego angielskiego, łączącej w sobie wszystkie własności, usposabiające ją do technicznego przyrządzenia, przy odwołaniu się do udzielonych od znawców: Król. assessora med. pana Weber, Król. Regenc. Inspektora budowniczego pana Schinkel i Król. Regenc. Konduktora budowniczego pana Hoffmann świadectw poświadczających dobroć smoły u mnie na składzie będącej, nie zaniedbuję to niniejszemu uczynić, nadmieniam

jąc przytém, iż każdy kupujący smołę może oryginalne świadectwa u mnie przeczytać.

S. Marcuse,  
ulica Wroclawska Nr. 14.

Handel towarów modnych, jedwabnych i płociennych Meyera Falka,

w rynku Nr. 98. na pierwszym pięttrze zaleca swój obficie zaopatrzony skład towarów, pomnożony sprowadzonemi w tych dniach w Lipsku zakupionemi najmodniejszemi rzeczami na terażniejszą porę latową, jako wyrobami jedwabnymi, muslinami (*Mousselin en laine*), batystami, szalami i rantuchami wełnianymi i jedwabnymi

i przyrzeka najrzetelniejszą i najumiarkowaną w cenach posługę

Poznań, dn. 22. Czerwca 1838.

### Prawdziwego Bawarskiego pi-

wa zawsze dostać można

w handlu wina

u Meyera Wolffa Falka  
przy Jezuickiej ulicy Nr. 11.

Na Rzadzcę dóbr poleca się; bliższą wiadomość udzieli Wny Zupański na Wodnej ulicy Nr. 28.

### Kurs papierów i pieniędzy giełdy Berlińskiej.

Dnia 21. Czerwca 1838.	Sto-pa prC.	Na pr. kurant	
		papie-rami	gote-wizną
Oblig. długu państwa . . . . .	4	103	102½
Pr. ang. obligacye 1830. . . . .	4	103½	102½
Oblig. premjów handlu morsk. . . . .	—	65½	65
Oblig. Kurmarchii z bież. kup. . . . .	4	—	102½
Oblig. tymcz. Nowej Marchii dt. . . . .	4	—	102½
Berlińskie obligacye miejskie . . . . .	4	103½	102½
Królewieckie dito . . . . .	4	—	—
Elbląskie dito . . . . .	4½	—	—
Gdańskie dito w T. . . . .	—	43½	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne . . . . .	4	—	101½
dito . . . . .	3½	—	99
Listy zast. W. X. Poznańskiego . . . . .	4	—	104½
Wschodnio-Pr. listy zastawne . . . . .	4	—	104½
dito . . . . .	3½	—	99
Pomorskie . . . . .	4	—	—
dito . . . . .	3½	100½	100
Kur- i Nowomarch. dito . . . . .	4	100½	—
dito . . . . .	3½	100½	—
Szląskie . . . . .	4	—	103½
Obl. zalegl. kap. i prC. Kur- i No- wej- Marchii . . . . .	—	91½	90½
Złoto al marco . . . . .	—	215½	214½
Nowe dukaty . . . . .	—	18½	—
Frydrychsory . . . . .	—	13½	13½
Inne monety złote po 5 talarów . . . . .	—	13½	12½
Disconto . . . . .	—	3	4